

# Frédéric Martel

## Sodoma. Hipokryzja i władza w Watykanie

Lekturą kwietnia 2023 w moim, czyli rawskim, Dyskusyjnym Klubie Książki była głośna książka Frédérica Martela, francuskiego człowieka wielu talentów i wielkiej energii - prawnika, politologa, filozofa, socjologa, nauczyciela akademickiego, dziennikarza i pisarza, doktora nauk społecznych, urzędnika państwowego, dyplomaty, no i oczywiście autora książek tłumaczonych na wiele języków świata. Tytuł „Sodoma. Hipokryzja i władza w Watykanie” nie był dla mnie szczególnie pociągający, gdyż o rozbieżnościach między wizerunkiem propagandowym wielkich religii, a rzeczywistym stanem ich kapłanów, w szczególności stojących wysoko w hierarchii, od dawna mam swoje zdanie, więc nie spodziewałem się tutaj żadnego objawienia. Obawiałem się raczej jakiegoś gniota obliczonego na tanią sensację, na wygrywanie poczytności poprzez podgrzewanie antykościelnych i antyklerykalnych nastrojów wywoływanych na całym świecie przez wciąż nowe i nowe wpadki kleru, który niezmiennie się zachowuje, jakby nigdy się niczego z przeszłości nie chciał nauczyć i miał gdzieś nie tylko uczciwość, prawość i dobro, nie tylko głoszone przez siebie hasła, nie tylko dobro samego Kościoła i chrześcijaństwa, ale nawet swoje własne w dłuższej perspektywie czasowej. Zresztą, jeśli ktoś wierzy, że władca państwa czy polityk wysokiej rangi może mieć czyste ręce, to... takie litościwe niedomówienie. A przecież Watykan to nie tylko centrum wiary, ale i stolica państwa, więc...

Do literackiej konsumpcji wybrałem wersję audio w interpretacji Adama Baumana. Już po pierwszych minutach okazało się, że będzie to prawdziwe poznawcze przeżycie, prawdziwa czytelnicza ucztą. Może nie w sensie doskonałości stylistycznej, choć narracja jest absolutnie do przyjęcia, ale na pewno w sensie researchu dokonanego przez autora i jego zespół, ogromu włożonej pracy, jej dokumentacji i prezentacji faktów. Prawdziwy pokaz jak należy robić reportaż na trudny temat. „Sodoma” to rezultat 4 lat pracy Martela wspieranego przez całą rzeszę współpracowników, „zbierania informacji w terenie”, co obejmuje w tym wypadku wszystkie kontynenty na których spotykamy katolików, a przede wszystkim dogłębną infiltrację Watykanu ze szczególnym uwzględnieniem zamkniętych dla publiczności prywatnych apartamentów, poufnych szlaków i miejsc spotkań. Autor nie tylko zadbał o umieszczenie w Internecie wielkiej ilości materiałów dokumentujących poczynione ustalenia, ale przy każdej informacji, która się pojawia w książce, zaznacza wyraźnie jaki jest stopień jej udokumentowania i pewności. Jeśli już jesteśmy przy wiarygodności samego autora i ostrożności co do dokonywanych przez niego ocen, to najlepiej może o niej świadczyć fakt, że opisując na przykład wyczyny austriackiego arcybiskupa Groëra oceniał wiarygodną liczbę ofiar jego seksualnych zapędów na 1000, gdy tymczasem w Internecie (na przykład w Wikipedii), określa się ją na 20000. Jeśli ktoś więc mówi o antyklerykalizmie czy pogoni za sensacją Martela, to delikatnie mówiąc mija się z prawdą. Jego praca to wyniki śledztwa zmierzającego do ocenienia skali patologii trapiących Watykan, ustalenia ich charakteru, przyczyn i mechanizmów nimi rządzących oraz próba wyjaśnienia, dlaczego jest jak jest. Szczególną wartość lektura ma dla polskiego czytelnika. Jak się okazuje w trakcie lektury, jest on w wybranych tematach niemal odcięty od wieści ze świata poprzez autocenzurę, która okazała się niewyobrażalnie skuteczniejsza niż instytucjonalna cenzura komunistów z czasów PRL. Paradoksalnie, gdy rozmawiam z ludźmi, przekonuję się, iż więcej o globalnej sytuacji i problemach Kościoła Katolickiego na świecie wiedzą aktywni wierzący udzielający się w różnych bardziej samodzielnych organizacjach katolickich w dużych miastach niż polegający na ogólnodostępnych mediach antyklerykaliści, o zwykłych ateistach i wierzących nie wspominając. Lata nauki religii w szkole okazują się największym marnowaniem publicznych pieniędzy, jakie można

sobie wyobrazić, gdyż absolutna większość zapytanych nie tylko nie potrafi odpowiedzieć na najprostsze pytania o wyznawaną wiarę, ale nawet nie orientuje się w sytuacji wiernych na świecie; nie wie nawet w jakim kraju żyje największa liczba katolików. Sam zresztą też tego nie wiedziałem.

„Sodoma” okazała się fascynującą kopalnią wiedzy o katolicyzmie czasu ostatnich czterech pontyfikatów i, jak każda dobra literatura faktu, nie tylko stricte o nim. Z początku notowałem niezliczone cytaty nadające się na motto tego tekstu, na bon moty czy memy, szokujące i zadziwiające ciekawostki oraz informacje, które mają moc zmieniania poglądów każdego, kto je pozna. Fakty budzące przemyślenia i refleksje, przemyślenia wywołujące własne analizy, refleksje, przywołujące własne skojarzenia i dygresje. Zebrało się tego sporo, ale niczego tutaj nie zamieszczę. Za dużo tego. Wybierając coś subiektywnie wypaczyłbym całość poprzez pominięcie reszty. To po prostu trzeba samemu w całości poznać i przemyśleć. Oczywiście nie ze wszystkimi wnioskami autora trzeba się zgodzić, ale siłą tej książki jest zawarta w niej wiedza. Ostatecznie wnioski i tak każdy musi wysnuć sam. To dzieło dla tych, którzy lubią wiedzieć.

Z książką Frédérica Martela wielu czytelników będzie miało chyba nieco problemów. Mam wrażenie, że zwłaszcza dla humanistów i czytelników przyzwyczajonych do literatury pięknej zwierającej dużo ładnych słów i niewiele konkretów może być trudnością przebrnięcie przez to, co obiektywnie jest zaletą „Sodomy” – przez mnogość dat, nazwisk, faktów. Jeden z klubowiczów zastosował ciekawy eksperyment i czytając wydanie drukiem, gdy czuł się już zablokowany przez te wszystkie dane, przerzucał się na audiobooka i ta zmiana sposobu percepcji go odblokowywała, po czym od nowego rozdziału znów wracał do wersji papierowej.

Głosowanie w klubie miało następujący przebieg: nie podobało się – zero głosów, książka była OK – trzy głosy, była dobra – dwa głosy, bardzo dobra – jeden. Dla mnie była fascynująca, a najbardziej podczas klubowego spotkania zaskoczyło mnie to, że najwyższe poza mną głosy „Sodoma” otrzymała nie od ateistów, ale od wierzących.

Gorąco i z przekonaniem polecam każdemu, kto lubi wiedzieć. To kolejna pozycja na mojej liście must read. Forma audio jest bardzo dobrze zrobiona – lektor w pełni stanął na wysokości zadania, więc jest godną alternatywą dla wydania drukiem.

Radosław Magiera

DKK Rawa Mazowiecka

Woj. łódzkie